DAWNIEJ „PRZYJACIEL ROLNIKA“ | Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA“ z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.



Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA“ — TORUŃ, ul. Piekary 43 — Telefon 341

Nr. 11 | TORUŃ, wtorek 26 stycznia 1926 r. | Rok II

Zjednoczenie Pomorzan.

Pomysł stworzenia Pomorskiej Rady Gospodarczej, przedłożony przez p. W. H. w nr. 1 „Ziemi Pomorskiej“, przyczynić się może do uproszczenia stosunków gospodarczych na Pomorzu. Jednakże Rada ta nie zaspakaja dążeń Pomorzan.

Dążenia Pomorzan nie ograniczają się do zagadnień gospodarczych, ale przechodzą w zakres ideowy, bo mylnem jest utarte mniemanie szerokich kół napływowych, że Pomorzanin, poza sprawami materjalnemi, niczem się nie interesuje.

Pomorzanin pragnie przedewszystkiem uwydatnić swą duszę polską, pragnie dla swej odrębności szczepowej uznania oraz równouprawnienia z innemi szczepami polskiemi.

Myli się, kto wierzy rozpowszechnianym rozmyślnie poglądom, jakoby Pomorzanie nie stanowili jakiegoś obozu, złączonego wspólną myślą przewodnią. Kto zna Pomorze i Pomorzan nie od lat kilku, ten wie doskonale, że ludność pomorska stanowi jednolitą bryłę, która dziś jeszcze jest surowa, ale pod ręką rozumnego organizatora politycznego zamienić się da łatwo w całość o wysokiej wartości i stanowić będzie jeden z najsilniejszych kamieni węgielnych naszego państwa.

Przeważną część ludności pomorskiej stanowią rolnicy, uprawiający swą ukochaną ziemię pomorską, oraz ich potomkowie, zamieszkujący miasta i zapełniający szeregi kupiectwa i rzemiosła pomorskiego. Wszystkich łączy ziemia rodzinna pomorska, która stanowi skarb najcenniejszy dla: ziemianina, gbura, małorolnego, robotnika, rzemieślnika, kupca, nauczyciela i księdza.

Na tle posiadania ziemi starają się napływowi agitatorzy wytworzyć przeciwieństwa między t. zw. obszarnikiem i księdzem z jednej, a małorolnym i robotnikiem z drugiej strony, wmawiając w tych ostatnich, że ziemia ziemianina i księdza do nich należeć powinna.

Jeżeli gdzie, to przedewszystkiem na Pomorzu niema gruntu, podatnego do takiej agitacji klasowej na tle t. zw. reformy rolnej. Zrozumienie konieczności wyrównania stanu posiadania ziemi przenika tutaj także warstwy posiadające, a dziś, kiedy reforma rolna ujęta została w osobnej ustawie, sprawa posiadania ziemi straciła do reszty kości niezgody ciź źródła przeciwieństw klasowych.

Pomorzanin posiada w duszy swej głębokie poszanowanie prawa i poczucie sprawiedliwości. Stąd też wykonanie ustawy o reformie rolnej, byle było sprawiedliwe i rzeczowe, nie może tu wytworzyć żarzewia walki klasowej. Trzeźwy umysł Pomorzanina rozumie, że zarówno ziemianin jak i małorolny czy robotnik ma prawo do życia i chce żyć, a również rozumie znaczenie większych warsztatów rolniczych dla gospodarki krajowej. Taki spokojny i rzeczowy pogląd na tę gdzieindziej drażliwą kwestję ułatwia tutaj i ta okoliczność, że na ziemi pomorskiej niema magnatów polskich, są tylko znienawidzeni magnaci niemieccy. Wobec tego ziemianin polski czuje się tutaj bardzo bliskim t. zw. gburowi i nietrudno mu będzie stawać w jednym szeregu z małorolnym i bezrolnym, którzy przez reformę rolną staną się również obywatelami ziemskimi.

Tak samo nie mają tutaj podatnego gruntu próby wykopania przepaści między ludem a jego duszpasterzem. Hasła, głoszące, że miejsce księdza jest w kościele, a lud już nie potrzebuje jego rady i pomocy w życiu publicznem, nie mogą znaleść trwałego posłuchu u ludu pomorskiego, który wie, że ten ksiądz jest z krwi i kości Pomorzaninem, a przytem pamięta, że on za czasów niemieckich dzielił z nim ciężką dolę i niejednokrotnie za niego znosił prześladowanie.

Wobec tego wszystkiego łudzą się ci, którzy z okazji ostatnich wyborów do Sejmików Powiatowych, myślą wykopać przepaść między większymi posiedzicielami oraz księżmi a małorolnymi i robotnikami. Lud tutejszy rozumie, że światły ziemianin czy ksiądz pracować będzie z większym pożytkiem dla powiatu i chętniej płacić będzie na cele powiatowe większy podatek niż ten małorolny lub bezrolny, nie posiadający odpowiedniej wiedzy ani środków.

Przytem tak małorolny jak bezrolny ma ciągle na oczach wzór, który zachęcać go musi do naśladowania, a który mu dają Niemcy. Oni znają tylko jeden „Landbund Weichselgau“, który łączy zarówno „gucbezycera“ jak „bauera“, a jest gałęzią potężnej organizacji „Deutschtumsbundu“, pełniącego niemiecką straż nad Wisłą. To jest argument, który przemawia więcej przekonywująco do duszy ludu pomorskiego niż najstraszniejsze wywody napływowych, a nieproszonych „zbawców“ i proroków, u których każdego Pomorzanina razi płytkość sądu, pokrawana potokami słów i frazesów.

To też każdy, znający Pomorze i Pomorzan, gruntownie, nie uwierzy, aby społeczeństwo pomorskie miało być rozbite. Bez wątpienia udało się tej lub owej partji pociągnąć na razie pewne odłamy ludności w te lub owa stronę, do rzeczywistego rozbicia jednak na szczęście jeszcze daleko.

Czas największy, by Pomorzanie po pięcioletnich doświadczeniach zabrali się do czynu i utworzyli jeden zwarty obóz. Społeczeństwo pomorskie może spokojnie powiedzieć, że nie potrzebuje już przewodników zamiejscowych, i że umie stać na własnych nogach i kroczyć o własnych siłach.

Czujemy się patrjotami nie gorszymi od rodaków z innych dzielnic, a ręczymy za to, że stosunek nasz do państwa i jego rządu będzie lepszy, gdy rządzić się będziemy sami, a nie słuchać nakazów i podszeptów partji z innych dzielnic.

Zabierzmy się do wytworzenia jednolitego „Zjednoczenia Pomorzan“, w którem znajdą się oprócz Kaszub, Kociewia, Borów Tucholskich, Ziemi Chełmińskiej, Michałowskiej, Lubawskiej i Mazurskiej również kraina Nadnotecka po obu brzegach Noteci.

Niechaj polskie życie płynie z całej Polski Wisłą przez nasze piękne Pomorze ku Polskiemu Morzu. Po brzegach tej pięknej rzeki polskiej stoją Pomorzanie jako żywy wał obronny przeciw niemczyźnie.

Polska, chcąc być mocarstwem, dbać musi o to, aby ten wał był jaknajsilniejszy i najodporniejszy. Takim będzie on napewno, gdy tworzyć będzie jeden potężny obóz — „Zjednoczenie Pomorzan“.

K. H.

Rocznica powstania styczniowego.

Sześćdziesiąt trzy lata upłynęło od chwili wybuchu Powstania Styczniowego, które było ostatnim wysiłkiem zbrojnym Narodu Polskiego, przeciwko przemocy obcej przed Wielką Wojną, która dała Polsce Wolność i Niepodległość.

Powstanie Styczniowe, to dzieło naszych ojców, które dotąd żywą więzią złączone jest z nami, z dniem dzisiejszym.

Powstanie Styczniowe, to wysiłek bohaterski przez długie lata wyklęty i spotwarzony, ażeby dziś zajaśnieć w aureoli największej ofiary, jaką znała kiedykolwiek historja i nietylko nasza.

Bez roku 1863 nie byłoby roku 1918, bez krwawej ofiary Ojców na Ołtarzu Ojczyzny nie obudziłyby się syny i wnuki, gdy wybiła godzina wskrzeszenia.

Dziś z odległości lat 63-ch, patrząc na dzieje Powstania Styczniowego, z podziwem, kornie chylimy czoła przed zdumienia godną ideą przewodnią tego wysiłku Narodu, który żyć pragnął.

Bo oto większość tych, którzy szli walczyć z najeźdźcą, nawet ci, którzy stali na czele ruchu w jego najważniejszych chwilach, nie wierzyli w zwycięstwo.

Nie wierząc padali, jak kamienie, rzucane przez Boga na szaniec. Ale wiedzieli, że ta ofiara, bezgraniczne to poświęcenie, były potrzebne, aby kiedyś z krwi męczeńskiej wyrosła Polska wielka, wolna i od nikogo więcej niezależna.

Przez pół wieku krew ta wołała do Boga o sprawiedliwość, aż zabłysnął ów Dzień Trzeci, o którym wieszczył Krasiński. Odtąd po nocy niewoli na wieki ma być rano...

I dlatego my, pokolenie już wolne, ze czcią najgłębszą, rozpamiętywując dziś czyny Bohaterów, którzy choć zwyciężeni, okryli chwałą swą nieszczęśliwą Ojczyznę i stwierdzili prawo Jej do Wolności. Niech przez najdalsze pokolenia przetrwa w Narodzie cześć dla Męczenników, którzy w Powstaniu Styczniowem w bezimiennych grobach złożyli swe kości. A nadewszystko niech będzie wieczna chwała Temu, który do końca wytrwał na swym posterunku na zagładę skazanym: Naczelnikowi Rządu Narodowego, Romualdowi Trauguttowi.

Zwyciężonym cześć!

Sprostowanie.

(Ponieważ „Gazeta Grudziądzka“ nie umieściła poniższego sprostowania, czynimy to na prośbę niżej podpisanego.)

Na zasadzie § 11 ustawy prasowej, uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania w „Gazecie Grudziądzkiej“ na tem samem miejscu i tym samym drukiem.

W Nr. 1 „Gazety Grudziądzkiej“ został pomieszczony artykuł p. Wł. Dzięciołowskiego, którego treść nie jest zgodna z rzeczywistym stanem rzeczy. Również nie odpowiadają prawdzie twierdzenia Redakcji znajdujące się w dopisku pod wymienionym artykułem.

P. Wł. Dzięciołowski zarzuca mnie, jako dyrektorowi Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, że został on wyrzucony z Biura Związku Osadników, co jest nieprawdą. Natomiast w rzeczywistości sprawa się miała tak:

P. Wł. Dzięciołowski napisał w miesiącu październiku r. z. w Nr. 116 tejże gazety oszczerczy i obraźliwy artykuł, za który to czyn został przez nas pociągnięty do odpowiedzialności karnej i sprawa znajduje się u prokuratora. Pozatem p. Dzięciołowski na zebraniu przedwyborczem sejmikowem w Kowalewie nazwał wiceprezesa Związku Osadników p. Biegonia łapownikiem, na co znajduje się w naszem posiadaniu pisemne oświadczenie.

P. Wł. Dzięciołowski nie jest ani członkiem Pom. Tow. Rolniczego, ani też osadnikiem, na co znowuż mamy dowód pisemny Toruńskiego Urzędu Ziemskiego.

Pomimo to wszystko, i obrzucając nas oszczerstwami p. Wł. Dzięciołowski uznał za możliwe jednocześnie uczęszczać do biura Pom. Tow. Rolniczego, w którem rzeczywiście mieści się również i biuro Pom. Związku Osadników.

Jednak w dniu, o którym wspomina w swoim artykule p. Wł. Dzięciołowski, znajdował się on

nie w pokoju biura Związku Osadników, zaś wszedł i siedział na stole w pokoju, gdzie jest Centrala telefoniczna Pom. Tow. Roln. i dwie maszyny do pisania, która to ubikacja nie stoi do dyspozycji dla osób postronnych.

Wobec powyższego wezwałem p. Dzięciołowskiego, który dopuścił się obrazy jak Pom. Tow. Rolniczego tak też i władz Związku Osadników do natychmiastowego opuszczenia lokalu Towarzystwa, a gdy tego nie chciał uczynić, poleciłem woźnemu usunięcie z biura p. Dzięciołowskiego.

W dopisku zaś redakcji znajduje się również nieprawdziwe twierdzenie, że Pom. T-wo Rolnicze jest zwolennikiem Stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego.

Główną linją wytyczną Pom. Tow. Rolniczego jest wyłączanie ze swej działalności wszelkiej polityki i prowadzenie całej pracy zawodowej w płaszczyźnie czysto gospodarczych potrzeb pomorskiego rolnictwa. Nikt nie potrafi udowodnić Pom. Tow. Rolniczemu ani jednego czynu, gdzieby ono występowało w jakikolwiek bądź sposób przeciwko któremukolwiek kierunkowi politycznemu, lub którejkolwiek bądź partji.

Jedyny zarzut, mogący mieć pozory racji, jest to fakt, że Pomorskie Towarzystwo Rolnicze czy to oficjalnie, czy nieoficjalnie, korzystało z łam b. „Przyjaciela Rolnika", będącego organem Stronnictwa Chrześcijańsko-Rolniczego.

Jeżeli jednak tak było, to zmuszało nas do tego stanowisko reszty głównych organów prasy pomorskiej, które przesłanych im artykułów wyrażających potrzeby gospodarcze ogółu rolników niejednokrotnie nie umieszczały.

Wobec tego jesteśmy zmuszeni podawać publikacje, nadające się do prasy codziennej tam, gdzie one przez odnośną redakcję są przyjmowane i z tego powodu zarzut stronniczości politycznej nie może nam być stawiany.

Toruń, dnia 11 stycznia 1926 r.

(—) Tomasz Zan,
Dyrektor Pomorskiego T-wa Rolniczego.

Wielkie nadużycia w armji.

Na posiedzeniu komisji budżetowej poseł dr. Michalski przytoczył w swym referacie o gospodarce w M. S. Wojsk. 12 faktów nadużyć w wojsku, które naraziły skarb państwa na zgórą 20 milj. zł. straty.

Z przytoczonych przez posła Michalskiego faktów najbardziej charakterystyczne są następujące:

Intendentura Dowództwa Okręgu Korpusu nr. 4 w Łodzi trzy razy zapłaciła za jedno i to samo zboże dostawcy Kohnowi. Transakcje wykombinował zastępca intendanta ppłk. Niewiadomski. Pan ten znajduje się obecnie w stanie spoczynku, uznano go za „chorego umysłowo". Mimo popełnionego nadużycia pobiera on pełne pobory emerytalne.

Drugi fakt: Komendant 4 pułku ułanów polecił swym podwładnym, aby odbierali od dostawców zboże i siano bez sprawdzania wagi.

Nie koniec na tem. Komendant ten rozporządzał własnością państwa, jak swoją, pożyczył jednemu ze swoich przyjaciół kilka tysięcy kg. żyta i owsa.

Dep. VII M. S. Wojsk. w końcu 1923 zawarł umowę z firmą „Produkt" na dostawę konserw mięsnych dla wojska. Firma „Produkt" kazała sobie płacić za 1 puszkę konserw 2,50 zł., podczas gdy na rynku cena wynosiła 1,50. Ceny firma „Produkt" kalkulowała tak wysoko w ten sposób, że do ceny robocizny surowca doliczała 500 proc. tytułem zwrotu kosztów handlowych i administracyjnych, a od tej sumy dostawca pobierał 10 procent zysku. Charakterystyczne jest, że mimo sprzeciwu Najwyższej Izby Kontroli Państwa po ujawnieniu się tej afery — Dep. VII M. S. Wojsk. wypłacił dostawcy pełną sumę. Kiedy przez Najwyższy Wydział Kontroli żażądano wdrożenia mówiła, podając jako motyw: **„że i tak jest amnestja!"**

Poseł Michalski omówił szczegółowo również biurokratyzm, panujący w pułkach i kompanjach. Wskutek tego biurokratyzmu liczba żołnierzy ćwiczących oraz kadry wyszkolenia wojennego są u nas nieproporcjonalnie niskie.

Komisja budżetowa po referacie posła Michalskiego wybrała specjalną podkomisję, którą przy udziale reprezentacji korpusu kontroli wojskowych otrzymała mandat opracowania szczegółowych wniosków, poruszonych przez posła Michalskiego, które to wnioski przedłoży komisji budżetowej, a następnie na plenum Sejmu.

Na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej szef korpusu kontrolerów, gen. Górecki, oraz zastępca szefa administracji wojskowej gen. Norwid-Neugebauer, dawali wyjaśnienia na te zarzuty, jakie zawiera sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa o działalności M. S. W. za rok 1924, a przedstawione na ostatniem posiedzeniu przez posła Michalskiego jako referenta. Z wyjaśnień, złożonych przez przedstawicieli M. S. W. okazało się przedewszystkiem, że zupełnie bezpodstawne były informacje, jakoby N. I. K. P. stwierdziła brak około 15 miljonów zł. z budżetu M. S. Wojsk. Wytknięcia N. I. K. P. dotyczyły częściowo zbyt wielkich sum, wypłaconych w niektórych oddziałach wojskowych przez intendentury za przedmioty, zakupione dla wojska, częściowo zaś zaliczek, udzielonych dostawcom nie zawsze na to zasługującym i bez odpowiednich gwarancyj, nie zawierają jednakże zarzutów bezpośrednich kradzieży, czy też defraudacyj. Z wyjaśnień ze strony przedstawicieli M. S. Wojsk. okazało się, że w wielu bardzo wypadkach Ministerstwo zarządziło bardzo surowe śledztwo karno-sądowe przeciwko funkcjonarjuszom, względnie wojskowym, którzy się dopuścili nieprawidłowości i że wskutek tego śledztwa **zapadł szereg wyroków nawet na karę śmierci opiewających i wykonanych.**

Dyskusja w tej sprawie nie została jeszcze ukończona.

Co słychać w świecie?

Wybuch w fabrykach amunicji w Warszawie.

Liczba ofiar przy wybuchu w fabrykach amunicji w Warszawie, który miał miejsce onegdaj w godzin. połudn., wynosi 39 osób. Trzy osoby znajdują się w bardzo ciężkim stanie. Śledztwo ustaliło, że katastrofę spowodowało krótkie spięcie, powstałe skutkiem niedbalstwa elektrotechnika Kruszewskiego i jego pomocnika Wnuka. — Obaj nadmienieni dokonywali remontu przewodów elektrycznych, nie wyłączając jednak prądu elektrycznego. Przy remoncie nie był obecny odpowiedzialny urzędnik. W zakładach, w których wybuchł pożar, zajęte były robotnice zakładaniem lontów do zapalników.

Robotnicy zajęci byli przy zapalnikach, wsypując do nich proch strzelniczy. Proch ów w dużej ilości leżał na specjalnych tasach. Iskra elektryczna, która padła, spowodowała wybuch.

Kilkadziesiąt kobiet i mężczyzn stanęło w płomieniach. Wszyscy pracujący rzucili się ku jednemu wyjściu, tratując się wzajemnie.

Rannych przewieziono do pobliskiego szpitala starozakonnych.

Dwie kobiety zmarły w szpitalu, robotnice. — Rezultaty śledztwa policja przekazała prokuraturze, która wystąpi przeciwko zarządowi za niedostateczny nadzór przy pracy.

O oszczędności w armji.

Dnia 27 b. m. pod przewodnictwem ministra spraw wojskowych, generała Żeligowskiego, odbedzie sie konferencja inspektorów armji i dowódców O. K., w sprawie przeprowadzenia racjonalnych oszczędności w armji.

O własność polską na Litwie.

Główny urząd likwidacyjny wzywa obywateli polskich, posiadających własność nieruchoma na terytorjum republiki litewskiej, do zgłaszania się do urzędu osobiście, ewentualnie podania swych adresów w celach rejestracyjnych.

Zgłaszać się należy w terminie do 20 marca r. b. pod adresem: Warszawa, ul. Foksal nr. 3, Główny Urząd Likwidacyjny; zgłoszenia osobiste przyjmowane są w godz. 11—1 po południu.

Nowe stronnictwo chłopskie.

W piątek rano odbyło się wspólne posiedzenie klubów sejmowych Związku chłopskiego (bryliści) i stronnictwa chłopskiego (dąbszczycy). Na zebraniu tem uchwalono utworzyć fuzję i jeden klub. Przewodniczył obradom najstarszy z obecnych poseł Krępa. Na prezesa klubu wybrano: Jana Dąbskiego, na wiceprezesów Walerona. Zalewskiego, trzecie miejsce zostawiono Brylowi, obecnie przebywającemu w Rosji. Na sekretarzy wybrano posła Sanojca i Sochę, na skarbnika posła Ledwocha. Nowy klub liczy 28 posłów.

W Anglji o Polsce.

William Good przemawiając w sprawie zadań odbudowy Europy na zebraniu w lokalu klubu Labour Party w parlamencie powiedział m. in.:

Po przeżytych cierpieniach wojennych Polska zdąża do uregulowania spraw ekonomicznych i odbudowy kraju. Sytuacja obecna wynika z walki handlowej z Niemcami, mającej podstawy w dużych różnicach w dziedzinie interesów politycznych. Mówca spodziewa się jednak pomyślnego

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

31

(Ciąg dalszy.)

Właśnie w przededniu jednej z tych uroczystości, gdy na sufraganji i około kolegjaty co żyło, zajęte było przystrajaniem kościoła i przygotowaniami do święta, a ks. biskup z wikarjuszami i kapelanem umawiali się o program celebry, kazania i konfesjonały, na drodze od miasteczka wiodącej, nagiej i zwykle pustej, dostrzegł ks. Ablamski, kapelan biskupa, idącego ku domowi a rozglądającego się wokoło otyłego, barczystego, niemłodego mężczyznę, który zdawał się jako obcy rozpatrywać i szukać czegoś. Zaczepił nawet przechodzącego z obrusami zakrystjana, który mu drzwi sufraganji pokazał.

— Otóż ani chybi gość nie w porę — odezwał się ks. Ablamski — a tu tyle do czynienia! Jakiś znać obywatel zdaleka.

Biskup wyjrzał, gruby ów jegomość stał jeszcze, patrząc wokoło.

— Nie wiem, kto to taki, nieznajomy mi.

Zaczęto tem pilniej umawiać się o sumę jutrzejszą, o kolej mszy i kazania, gdy z przedpokoju nadszedł stary Grzegorz, kamerdyner ks. biskupa, siwy jak gołąb i przygarbiony, pytając, czy jego ekscelencja zechce przyjąć pana hrabiego Mościńskiego.

Ks. sufragan podszedł ku niemu, pytając: kto? kto? powtórzył parę razy nazwisko, i trochę mu się twarz rozpromieniła.

— A! a! wiem, prosić! — zawołał — prosić! to nasz stary przyjaciel i koligat, tylkośmy się lat ze dwadzieścia z nim nie widzieli. Księże kapelanie, ułóżcie tam resztę, a mnie nie oszczędzajcie, bardzo proszę.

Domawiał tych słów, gdy hrabia Mościński się wtoczył, powoli ocierając pot z czoła. Poważna to była postać, szczególniej dobrą tuszą i rumianą, ogorzałą twarzą, z której patrzyło zadowolenie z siebie i ta pewność, jaką daje trzos dobrze nabity. Poznać w nim było łatwo jeśli nie magnata, to wielce zamożnego człowieka, który wszędzie pewnym był dobrego przyjęcia. Rysy twarzy nie były zbyt dystyngowane, dosyć nawet pospolite, lecz z oczu biła roztropność. Szerokie usta z miesznemi wargami, pełne policzki, nos orli, podbródek zawiesisty, składały fizjognomję nie powabną, lecz dość sympatyczną. Strój staranny okazywał człowieka nawykłego do obracania się w towarzystwie, które doń przywiązuje pewną wagę; przytem pierścieni, łańcuchów, pieczątek i szpilek bogatych było aż do zbytku.

Pan hrabia Mościński skłonił się nisko ekscelencji w progu rozśmiał wesoło i podbiegł, chwytając rękę, którą zaczął całować z zapałem i uczuciem niekłamanem.

— Wszakżeś mnie ks. biskup poznał? nie? — zawołał — a! jakież to dla mnie szczęście, iż go oglądać mogę! Istny wyrapek, bo, jak mi Bóg miły, nie wiedziałem nawet, gdzie ks. biskup rezyduje. Jadącemu do Warszawy przypadł mi tu nocleg, bo jadę z familją, a córka mi trochę zasłabła; gospody porządnej ledwiem mógł dopytać, wszystko zajęte na jutrzejszy odpust. Ale to szczęście, bom, chodząc, dowiedział się o ks. biskupie i ot, nogi jego całuję! nogi całuję!

To mówiąc, śmiał się uradowany, a biskup też ściskał go, cichutko coś szepcząc.

— Bardzom rad, że pana hrabiego w dobrem zdrowiu oglądam. Od czasu, jakieście nasze strony opuścili, ani słychu o was nie było.

— Bo to, księże biskupie dobrodzieju — zawołał przybyły głosem ogromnym, rozchodzącym się dziwnie po pustem mieszkaniu — człowiek musi pracować. Kupiłem znaczne dobra na Podolu, z długami, z małym groszem, i w pocie czoła, w krwawym pocie, musiałem oczyszczać, dorabiać się. Byliśmy, jak wasza ekscelencja może sobie przypominasz, w nieciekawych interesach, po ojcu mi zostały zawikłane, ale Pan Bóg pobłogosławił, i teraz mojej jedynaczce zostawię parę miljonków conajmniej.

Zatarł ręce hrabia, wypowiedziawszy się tak na poczekaniu z całego życia.

— To tylko nieszczęście, że mi Pan Bóg syna odmówił — westchnął hrabia; — jedna córka. — Prawda, że się nią pochlubić mogę i żem ją wychował jak królewskie dziecko, to mi wszyscy przyznają, i do stroju i do łoju, ale imieniowi naszemu koniec, chybaby mąż je do swojego przypiął.

To powiedziawszy, hrabia z czułością wielką jął znowu ściskać biskupa i wpatrywać się w niego, badając twarz tę dziwnie dłań wiekiem zmienioną. Na hrabi Mościński lata ten tylko ślad zostawiły, że szczupłego i drobnego chłopaka rozpasły, rozszerzyły, utuczyły do niepoznania; biskup przeciwnie, skurczył się, zesechł i zbroniał.

— Ale cóż się w Brańsku dzieje? o mój Boże! — począł zaraz hrabia — czy wszyscy żywi i zdrowi? Przecież to my starzy śludzy książąt.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozwiązania tej sprawy. Skrzyński i Grabski, zaznaczył dalej Good, wykazali wiele odwagi, nakłaniając rodaków do przyjęcia układów lokarneńskich, tak niepopularnych w wielu odłamach prasy i społeczeństwa. W sprawie tej jak i w wielu innych, Polska okazała się w lepszem świetle, aniżeli o tem sądzono.

Mówiąc o rozbrojeniu, jako o logicznej i ekonomicznej konieczności, Good wypowiedział zdanie, że w Polsce liczebność armji nie stanowi groźby dla pokoju. Armja polska jest armją defensywną, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę rozległość terytorjum, oraz granice, z których wschodnia oddziela ją od sąsiada, stanowiącego wieczną groźbę dla jej bezpieczeństwa, sąsiada liczebnie potężnego, którego kierownicy jawnie grożą użyciem siły. Rozbrojenie ogólne jest niemożliwe, dopóki Rosja znajduje się poza nawiasem narodów.

Budżet na rok 1926.

Obrady Rady Ministrów nad poprawkami do budżetu na rok 1926 zakończyły się.

Rada ustaliła ostateczne cyfry budżetu na 1.700.000 z tem, że rząd widzi pokrycie tylko dla 1.400.000 zł. Okazuje się, iż w granicach obowiązujących ustaw nie jest możliwe przeprowadzenie budżetu o tyle zmniejszonego. W celu skreślenia 250 miljonów, rząd będzie musiał w odpowiednim czasie szereg wnieść ustaw do ciał prawodawczych, które albo będą mogły podnieść dochody, albo spowodują dalsze oszczędności.

Trudności będą z uposażeniem urzędników. Jak wiadomo, redukcje poborów zostały ustalone tylko na trzy miesiące.

Produkcja węgla w Polsce.

Według publikacji centralnych instytucji węglowych, produkcja węgla w Polsce dochodzi już do wysokości jaką osiągnęła przed wojną celną. Mimo braku rynku z Niemcami, węgiel polski zdobył 17 rynków zagranicznych i dzięki zabiegom przemysłowców, zdobywa nowe rynki. Szereg kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem pracuje przy wszystkich dniówkach na 2 zmiany, uruchomiono nawet niektóre małe kopalnie, których eksploatacja niedawno nie opłacała się.

Minister kolei wyznaczył specjalną komisję, złożoną z wiceministra Eberharta i dyrektora departamentu ruchu Grabskiego, która udaje się do Gdańska i Gdyni dla zbadania pojemności i możliwości ładunku tamtejszej linji kolejowej. Koła gospodarcze — jak wiadomo — skarżą się rządowi, iż w Polsce transportowanie węgla napotyka na wielkie trudności, gdyż Gdynia i Gdańsk niezdolne są przepuszczać węgla eksportowego za granicę.

Jeszcze sprawa p. Lindego.

Sędzia śledczy w P. K. O. rozkazał aresztować Wilhelma Pauwa, znanego w kołach łódzkich i warszawskich przemysłowców i dzierżawców kinomatografów, który zawierał z Lindem wątpliwej wartości tranzakcje budowlane, oraz otrzymał od Lindego pożyczkę pod zastaw bezwartościowych akcji.

Konferencja Małej Ententy.

„Narodni Politica“ dowiaduje się, że przedstawiciele Małej Ententy zjadą się 20-go lutego w Bled na trzydniową konferencję. Konferencja zajmować się będzie konsekwencjami w sprawie fałszerstwa banknotów w Budapeszcie. Pozatem w dyskusji poruszone zostaną sprawy międzynarodowe, jako też i wewnętrzne sprawy Małej Ententy.

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 25 stycznia 1926 r.

Poniedziałek dnia 25 stycznia Nawr. św. Paw.
Wschód słońca $7.^{56}$. Zachód słońca $16.^{30}$.
Wschód księżyca $13.^{36}$. Zachód księżyca $5.^{15}$.
Wtorek dnia 26 stycznia Polikarpa b.
Wschód słońca $7.^{54}$. Zachód słońca $16.^{32}$.
Wschód księżyca $14.^{21}$. Zachód księżyca $6.^{11}$.

* **Teatr Miejski.** Dziś, w poniedziałek (posiadacze ligitymacji ulgowej korzystają z 50 proc. zniżki) ostatni raz przed zejściem na czas dłuższy z afisza — genjalna, natchniona opera Puccini'ego **„Madame Butterfly“** pod batutą p. Lewickiego. — Jutro, we wtorek, popołudniu, po cenach minimalnych, **specjalnie dla wojska i młodzieży** ukaże się narodowa opera Moniuszki **„Halka“**. Zapowiedziany na wtorek wieczorem występ pani Orleńskiej w „Maricy“, nie odbędzie się z powodu silnego przeziębienia, jakiemu uległa artystka.

W środę premjera wspaniałej tragedji Fryderyka Szillera **„Zbójcy“**. — W czwartek **„Zbójcy“** powtórnie. — W piątek premjera przecudnej baśni Dickensa **„Świerszcz za kominem“** w inscenizacji p. J. Krokowskiego.

* **Rażony paraliżem.** Wiceprezydent Torunia — Jankowski ciężko zaniemógł, rażony paraliżem.

* **Ładny brat.** Policja przyaresztowała kolejarza Szmidta z Mokrego, który odgrażał się swemu bratu z bronią palną. Broń i jeden nabój obłożono aresztem, gdyż właściciel rewolweru nie miał pozwolenia na noszenie broni.

* **Tłusty łup.** Do mieszkania niej. Lewandowskiej zakradli się złodzieje i skradli 40 zł., kilka kg. smalcu i 1 kg. łoju. Podejrzanych o kradzież Szubrychów osadzono w areszcie.

* **Malwersacje w zarządzie Tow. Bezrobotnych.** W Towarzystwie bezrobotnych pracowników umysłowych popełnił dotychczasowy zarząd malwersacje pieniężne. Sprawa oddana została prokuraturze. W związku z tą aferą, zarząd dotychczasowy na ostatniem zebraniu został zawieszony, poczem wybrano nowy zarząd.

* **Kradzieże.** Pewnemu przyjezdnemu z Bydgoszczy skradziono w Toruniu portfel, zawierający 50 zł. i dokumenty osobiste. — Na dworcu północnym skradziono 1 płaszcz.

* **Kradzieży z włamaniem** dokonali onegdaj niewyśledzeni dotąd złodzieje w mieszkaniu niej. Stalbe Teodora, zamieszkałego przy ul. Mickiewicza 56. Złodziejom wpadła w ręce większa ilość garderoby i najrozmaitszych przedmiotów, wartości około 1300 zł. Policja jest na tropie włamywaczy.

Ze strychu p. Szulców z ul. Słowackiego, zginęła w tych dniach cała masa wywieszonej bielizny. Strapiony gospodarz jakoś nie chciał w to uwierzyć, żeby ona ulotniła się przez okna, rozumując słusznie, że drapieżnych ptaków niema w Toruniu. Zameldował więc ten wypadek zagadkowy policji, która odrazu przychwyciła amatorkę cudzej własności w osobie niej. Marty K.

* **Fałszywe banknoty.** Pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 5-cio złotowe emisji 1. V. 1925. Falsyfikat wykonany jest na papierze odmiennym, znak wodny wykonany sposobem tłuszczowym: kolory farb odmienne w swych odcieniach. Numeracja wykonana jest w kolorze czarnym. Rysunek strony przedniej i odwrotnej w kolorze zielonym wykonany jest w grubych linjach, skutkiem czego w wielu miejscach linje te zalewają się, tworząc całość mało wyrazistą. Rysunek medaljonu strony przedniej zamazany; snop i sierp jak i napis w medaljonie prawie niewidoczny i nieczytelny; orzeł (str. odwrotna) mało wyrazisty. Tło obu stron w kolorze cielistym wykonane odmiennie, linjami grubszemi. Napisy grubsze o konturach nieostrych.

* **Nie miała szczęścia.** Niejaka Wiśniewska z domu przy ul. Grudziądzkiej z piwnicy, ukradła około 100 kawałków drzewa rąbanego z workiem. Policja odrazu wykryła kryjówkę złodziejki i zaaresztowała ją razem ze skradzionem drzewem.

* **Aresztowanie.** Poszukiwany od dłuższego czasu przez sąd okręgowy w Poznaniu za rozmaite sprawki Kazimierz Piojda, b. „redaktor“ „Kurjera Pomorskiego“, został przez policję toruńską aresztowany.

— Na dworcu Toruń-Mokre przychwycono 15-letniego chłopca, który uciekłszy z domu rodzicielskiego, przywędrował aż z pod Będzina z zamiarem udania się w szeroki świat.

* **Baczność Pomorskie Cechy Młynarzy!** Dnia 31 stycznia b. r. o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w Grudziądzu w sali Bazaru, przy ul. Moniuszki 8, zebranie przedstawicieli wszystkich Pomorskich Cechów Młynarskich, celem założenia Związku Cechów Młynarskich. — Bliższy porządek dzienny będzie ustalony przed zebraniem.

Za tymczasowy Zarząd mandarjusze:
(—) Teofil Praśniewski. (—) Wład. Rafiński.

* **Wrocławki.** (W sprawie nieszczęścia samochodowego.) Pan Br. Wojnowski donosi nam, że notatka, podana w nr. 6 pisma naszego nie dotyczy jego osoby, lecz p. Wojnowskiego z Lisewa.

* **Grudziądz.** (Otwarcie kawiarni i restauracji w Kinie Apollo.) W środę, dnia 21 stycznia b. r. otworzył p. Franciszek Kaube (właściciel Kina Apollo) restaurację i kawiarnię. Na otwarcie tej nowej restauracji przybyli goście z wszystkich warstw społeczeństwa bardzo licznie. Sympatyczny koncert wykonany został przez orkiestrę „Kina Apollo“ pod kierownictwem p. Frank'a. Później bawiono się w tem miłem gronie w pląsy, tak, że gościom wieczór ten pozostanie w miłej pamięci. Potrawy znakomite świadczyły o dobrej kuchni, a trunki wyborowe i nie drogie, cenią smakosze, stąd w „Apollo“ w tej nowej restauracji będzie dla wielu dobry punkt spotkania się. Panu Fr. Kaubemu życzymy przy tej okazji jaknajlepszego powodzenia staropolskiem „Szczęść Boże“. K.

* **Grudziądz.** (Otwarcie ślizgawki w seminarjum nauczycielskiem.) Na dziedzińcu seminarjum nauczycielskiego przy ulicy Lipowej urządzono ślizgawkę i otwarto takową uroczyście w czwartek, dnia 21 stycznia ku wielkiej uciesze i radości uczni. Młodzież seminaryjna ma więc u siebie ślizgawkę, nie potrzebuje chodzić do Tarpna.

* **Tylice.** (Z Kółka Rolniczego.) W dniu 10-go b. m. odbyło się walne zebranie tut. Kółka Rolniczego, przy udziale 40-tu członków i licznych gości. Kółko miało zaszczyt widzieć w swym gronie wicepatrona p. Lewalskiego z Złotowa. Po sprawozdaniu z ubiegłego roku, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano dotychczasowego prezesa p. Przybylskiego, jako zastępcę p. Oczkowskiego, na sekretarza p. Stenderę, na skarbnika p. Ludwika Czacharowskiego, na chorążego p. Walesiewicza, na weterynarza p. Antkiewicza. Nowych członków dało się zapisać 33.

* **Jarantowice.** (Zabójstwo.) Dnia 20 b. m. o godzinie 4-ej rano zaszedł nieszczęśliwy wypadek u gospodarza Hella, gdzie służący jego Robert Szylke lat 21, nieostrożnie obchodził się z bronią palną, przez co spowodował strzał i ugodził swego 16-letniego brata Oskara w brzuch, tak, że w kilku minutach zakończył życie. Wypadek powyższy smutny jest tem, że zabójca dnia krytycznego przywiózł swego brata z b. Kongresówki, chcąc mu tu znaleźć służbę.

* **Kurzętnik.** (Z jarmarku.) W środę, dnia 20 stycznia odbył się w Kurzętniku jarmark. Mimo mrozu i prószącego śniegu przybyło mnóstwo ludności. I spęd bydła i koni był znaczny; również zapasów towarowych była wielka ilość i mnogość. Wśród kupców przeważali, jak zwykle, żydzi, ale i z naszych kupców kilku ustawiło swe stragany. Towary stosunkowo nie były drogie, ale obrót był skromny, oczywiście dla braku gotówki. Tembardziej wysilały się „bidne“ żydki na zwabienie sobie klijenteli na różne im właściwe sposoby — bądź to zapomocą wymowy, bądź to przy użyciu fizycznej siły, ciągnięcia za rękaw, rękę, poły, i jak się tylko dało, doprawdy biednych Polaczków do swych straganów.

Bydło płaciło dość dobrze, za sztukę zależnie od jakości 100—300 zł., a za konie 150—500 zł.

* **Skarszewy.** (Zemsta.) Żona oberżysty K. oblała swą sprzedawaczkę wrzącą wodą z tym skutkiem, że nieszczęśliwą trzeba było odwieźć do lecznicy, gdzie stwierdzono utratę wzroku prawego oka. Powodem okrutnego czynu jest podobno zazdrość.

* **Tuchola.** (Podwójna żałoba. — Ceny drzewa.) Kilka dni temu zmarł sołtys z Pamiętowa, p. Urban. Na jego pogrzeb przybyło wielu krewnych, m. in. niejaka p. Urbanowa z Koronowa. Podczas przygotowań do pogrzebu została p. U. nagle rażona udarem serca i wyzionęła na miejscu ducha, pogrążając swych krewnych w podwójnej żałobie.

— Na ostatnim terminie nadleśnictwa w Woziwodzie oznaczono następujące ceny taksacyjne za metr sześcienny drzewa opałowego sosnowego: klofty 4 zł., okrągłaki 3, szczapy 3, chróst I kl. 1,10 zł., chróst II kl. 60 groszy. Termin cieszył się dobrą frekwencją; cen nie podbijano.

* **Wiele,** pow. chojnicki. (Nowe stowarzyszenie.) Swego czasu istniało w tutejszej parafji bractwo „Dzieciątka Jezus“, lecz z biegiem czasu ustało. Obecnie, staraniem tut. ks. prob. Wryczy, powstało na nowo „Dzieło“ czyli Stowarzyszenie św. Dziecięctwa Jezus. Jest to Stowarzyszenie misyjne dzieci katolickich, na ratowanie dzieci pogańskich, pozbawionych łaski chrztu i światła wiary. Obecnie liczy Stowarzyszenie 130 członków, a liczba jego codzień wzrasta. Nowopowstałemu Stowarzyszeniu „Szczęść Boże“!

* **Kościerzyna.** (Pierwsze posiedzenie Sejmiku Powiatowego.) Dnia 16 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmiku Powiatowego. O godz. 10-tej odprawił przy udziale wszystkich członków Sejmiku ks. proboszcz w kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo na intencję i pomślność obrad nowego Sejmiku Powiatowego. Potem udali się wszyscy członkowie na salę posiedzeń w gmachu Starostwa. Posiedzenie zagaił p. starosta Kowalski o godzinie 11-tej. Zdał on obszerne wyjaśnienie z czynności starego Sejmiku i Wydziału Powiatowego. Nadmienił, iż dużo pracy czeka nowy Sejmik, gdyż z powodu ogólnej ciężkiej sytuacji finansowej trzeba było zaniechać naprawienia niejednych braków. Przedewszystkiem stan dróg jest tak opłakany, że trzeba będzie się bezwzględnie zabrać do naprawy tychże. Tak samo p. starosta napominał pp. członków Sejmiku do szczerej i konkretnej pracy. Nastąpił wybór 6 członków do Wydziału Powiatowego. Wpłynęły 3 listy z następującymi kandydatami na czele: 1 lista: (obywat. mieszcz.) p. Jastak, 2 lista: (NPR.) p. Marchewicz, 3 lista: (rolnicy) p. Urbanowicz. Wybrani zostali z listy 1 p. Jastak, dyr. Banku Spółdziecz., zarazem zastępca starosty, p. Łącki, rolnik ze Starej Kiszewy, p. Lass, rolnik z Korne; z listy 2 (NPR.) p. Marchewicz, mistrz stolarski z Kościerzyny, p. Szarafin, robotnik z Wysiina; z listy 3 p. Urbanowicz z Wielkich Polaszek.

* **Stężyca.** (Kamienie w trumnie.) Jeden z okolicznych gospodarzy przywiózł dla swej zmarłej matki trumnę i chciał wysłać ją sianem, by matka wygodnie w trumnie spoczywała. Po odpruciu płótna zauważył w trumnie trzy duże kamienie. Dlaczego stolarz te kamienie w trumnę włożył, trudno odgadnąć — chciał chyba tem okazać, że zrobiona jest ze zdrowych dobrych desek. Kupu-

jącym w przyszłości trumny radzę przekonać się zaraz przy kupowaniu, czy tam także nie znajdują się kamienie. Rybak z nad Raduni.

* **Starogard.** (Wyroki II. Izby Karnej Sądu Okręgowego.) Zasądzono Arona Seemanna z Bolechowa (Małopolska) o przemytnictwo pieniędzy na 50 złotych grzywny i konfiskatę 28 ameryk. dolarów. Szerma Minca z Brześcia nad Bugiem o przemytnictwo pieniędzy na 50 zł. grzywny i konfiskatę 200 złotych. Henryka Szmulowicza z Łodzi o przemytnictwo pieniędzy na 200 zł. grzywny i konfiskatę 340 zł. i 110 gdańskich guld. Brunona Bonusa z Pelplina o przemytnictwo pieniędzy na grzywnę 50 zł. i konfiskatę 550 złotych. Stefana Podwysockiego z Skierniewic o ukrócenie należytości monop. na 1863,20 zł. i konfiskatę 9,7 kilo tytoniu. — Wszystkim nałożono koszta postępowania karnego.

* **Pączewo,** pow. Starogard. (Kradzieże z włamaniem.) W ubiegłym tygodniu w nocy włamali się do tutejszego gospodarza p. Józefa Piłata do mieszkania złodzieje i skradli ze śpiżarni mięso, wyrobów, masła i t. d. i znikli bez śladu. Jest nadzieja, że naszej dzielnej policji uda się wytropić złodziei.

* **Bobowo,** pow. Starogard. (Zabawa kółka śpiewackiego.) W niedzielę, dnia 17 b. m. odbyła się na sali p. Piłata zabawa kółka śpiewackiego i to za staraniem p. nauczyciela Szredera. Odegrano dwie piękne sztuki, jak: „Wojciech Łukowa" i „Hanusia Krożanka, także śpiewy na głosy. Amatorży, a także i panie amatorki odegrali swoje role dobrze. Na dowód tego padały huczne oklaski.

* **Pelplin.** (Kradzieże). Na ostatnim tu odbytym jarmarku niejakiś Antoni Brodek z Pelplina skradł handlarzowi obuwia, Leonowi Pawelczykowi ze Skarszew, podobno dwie pary trzewików, schował takowe do kieszeni, był przytem widziany od p. Kamrowskiego z W. Walichnów, który zwrócił uwagę owemu handlarzowi. Przed przywołaniem policji złodziej ów zdołał skradzione trzewiki dobrze ukryć i otwarcie zaprzeczał, że nic nie ukradł. Przywołana policja zawezwała B. na posterunek, lecz B. stawiał opór policji, wyzywając i wygrażając się, i robił hałas, na co się dużo ludzi zbiegło. B. będzie za to odpowiadał przed sądem i oprócz kradzieży za wygrażanie się i opór stawiany władzy.

W ubiegłą środę w nocy skradziono tutejsz. p. nadleśniczemu Fiałkowskiemu 14 kur; złodziei nie zdołano dotychczas wykryć.

* **Bielawki** pod Pedplinem. (Kradzież z włamaniem.) W ubiegłym tygodniu w nocy włamali się do mieszkania tutejszego dzierżawcy domeny, p. B. Siwińskiego, złodzieje i skradli większą ilość bielizny. Policja, która natychmiast wpadła na trop, wyśledziła jednego złoczyńcę i to w Skórczu, gdzie usiłował ów łup nadać w ekspedycji towarowej, zapewnie do swego wspólnika; sprawcą miał być niejakiś Jelonek. Policja zdołała go aresztować.

* **Górzno,** pow. leszczyński. (Szkarlatyna. — Wybory do Sejmiku Powiatowego.) W miejscowości naszej choruje bardzo dużo osób na szkarlatynę. 10 osób zmarło, a 17 leży w lecznicy powiatowej w Lesznie.

— Wybory do Sejmiku Powiatowego wypadły jak następuje: wybrano 14 z enperowców, 9 narodowców, 6 witosowców i 7 **Niemców.** F.

Ostatnie wiadomości.

Zgon kardynała Mercier.

W stolicy swej brukselskiej zmarł wczoraj o godz. 9,15 ks. kardynał Józef Mercier, książę-prymas Belgji w 75 roku życia. Zmarły książę Kościoła zjednał sobie nieśmiertelną sławę swoją nieugiętą, pełną bohaterstwa obroną wiernych swych przeciwko tyranji żołdactwa niemieckiego. W czasie najazdu bolszewickiego śp. kardynał Mercier zarządził publiczne modły za Polskę we wszystkich kościołach belgijskich.

Poprawa bilansu płatniczego.

Według przybliżonych obliczeń Min. Skarbu, bilans płatniczy Polski na dzień 1 stycznia poprawił się o mniej więcej 50 milj. zł. O pomyślnem ustaleniu się naszego bilansu płatniczego zadecydował dodatni od czterech miesięcy bilans handlowy.

Ustawa skarbowa.

Minister Skarbu p. Zdziechowski prześle dziś w poniedziałek komisji budżetowej uchwalone na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów poprawki do ustawy skarbowej oraz projekt budżetu na rok 1926. Ustawa skarbowa w nowem brzmieniu nakłada na Min. Skarbu obowiązek przestrzegania, by wydatki nie przekroczyły sumy 1600 milj. zł.

Wedle nowej ustawy skarbowej wydatki osobiste zmniejszone być mają do sumy 100 milj. zł. Dochody na rok bieżący wyniosą około 1500 milj. złotych. Wynikający stąd niedobór pokryty ma być przez zmniejszenie wydatków a podniesienie dochodów przedsiębiorstw państw.

Zwycięstwo Warszawianina.

W zawczorajszych wyścigach dokoła Soboru na Placu Saskim między Francuzem Caradossem a szewcem warszawskim Mikołajem Jackowskim, zwyciężył Warszawiak. Przebiegł on przestrzeń 150 km. wczasie 23 godziny i 12 minut, t. j. o 48 minut wcześniej przed terminem, gdy Francuz zdołał przebiec tylko 121 km. Obu współzawodnikom zebrana kilkutysięczna publiczność zgotowała entuzjastyczną owację.

Przebudzenie z letargu.

Wczoraj po południu przebudziła się nagle po kilkudniowym letargu w szpitalu Świętego Ducha 24-ro letnia pani Berezowska. Jest jednak nieprzytomna, ponieważ w międzyczasie przyplątało się zapalenie płuc. Lekarze orzekli, że śpiączka nastąpiła wskutek zatrucia Veronolem.

Ludendorff w Berlinie.

Bawi tutaj gen. Ludendorff i znany awanturnik polityczny kapitan Erhardt. Panowie ci odbyli szereg zebrań i narad z grupami „völkische".

Katastrofa samolotowa na placu jarmarcznym.

W a l e n c j a. Samolot, na którym próbowano lotów, spadł na plac, na którym odbywał się jarmark, 5 ludzi zostało zabitych, a około 40 rannych, większość ciężko.

Rząd Luthera przed parlamentem.

Kanclerz dr. Luther przedstawi parlamentowi we wtorek swój nowy gabinet i wygłosi przemówienie programowe.

Przykre zajście na uniwersytecie w Padwie.

Jakiś student uniwersytetu padewskiego, żyd z Polski, wyraził się nieprzychylnie o Mussolinim i faszyźmie, za co koledzy włoscy przykładnie go obili. Podobno inni studenci polscy ujeli się za żydem, studenci włoscy zamierzali udać sie do Wenecji, aby urządzić przed konsulatem polskim demonstracje, ale rektor powstrzymał ich od tego kroku.

Ultimatum Sowjetów do Chin.

Cziczerin przesłał rządowi chińskiemu notę w której żądał, pod groźbą rozpoczecia kroków wojennych, aby w przeciągu 3 dni przywrócono zupełny spokój w Mandżurji, wykonano umowę w r. 1924 i wypuszczono na wolność kierownika kolei mandżurskich — Iwanowa. Notę tę wręczył poseł sowjecki Mugdenie-Karachan rządowi sowjeckiemu.

Chamberlain wraca do Londynu.

Chamberlain przyszedł zupełnie do zdrowia i prawdopodobnie w przyszły wtorek wróci przez Paryż do Londynu.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo 7,45; **tendencja utrzymana.**

Dział gospodarczy.

Wywóz fabryk z Łodzi.

Od kilku dni bawią w Łodzi z ramienia francusko-włoskiej grupy finansowej, posiadającej w Polsce swe przedsiębiorstwa, inżynierowie zagraniczni, którzy tworzą specjalną komisję kwalifikującą do wywozu maszyn wyprzedających się fabryk łódzkich.

Nowy gatunek pszenicy jarej.

Staraniem rządowej stacji doświadczalnej w Ottawio, udało się wyprodukować nową wysokowartościową odmianę jarej pszenicy, pod nazwą Garnet, która prawdopodobnie wkrótce pojawi się na targu nasiennym. Próby z tą odmianą, uzyskaną ze skrzyżowania odmian Preston i Riga, czynione były już od kilku lat i po uzyskaniu zadawalniającego rezultatu w centralnej stacji doświadczalnej, nasiona Garnet zostały rozdzielone między setką stacji doświadczalnych prowincjonalnych farm wzorowych, aby wypróbować możność jej zastosowania w rozmaitych warunkach klimat. i glebach Kanady. Rezultaty tych doświadczeń są obecnie już znane i pozwalają rokować nadzieję, iż nowa odmiana pszenicy przyczyni się do znacznego rozwoju rolnictwa w Kanadzie. Najważniejszą cechą pszenicy Garnet jest to, iż okres między zasianiem a dojrzewaniem wynosi przeciętnie 100 dni, a zatem jest o 10 dni krótszą, niż okres między zasianiem a dojrzewaniem np. pszenicy Marquis. Dotychczasowe doświadczenia wykazują, iż pod względem jakości i wydajności pszenica Garnet niczem nie ustępuje innym gatunkom, chociaż mąka z niej jest mniej biała. Z innych przymiotów tej nowej odmiany należy wymienić, iż wydajność jej w razie posuchy jest znacznie wyższą aniżeli jakiejkolwiek innej. O ile próby jakie mają być przedsiębrane przy przemiale, dadzą dobre rezultaty, natenczas pszenica Garnet będzie sprzedawaną farmerom na zasiew już na przyszłą wiosnę. Cena będzie przypuszczalnie po 3 dolary za buszel (60 funt. angielsk.).

Jak wpływają podatki w styczniu.

Według sporządzonego przez Ministerstwo Skarbu zestawienia wpływów z najważniejszych danin i monopoli, w pierwszej dekadzie stycznia r b. wpływy te wynosiły: z podatków bezpośrednich 8,4 milj. zł., z podatków pośrednich 3,5 milj. zł., z opłat stemplowych 2,8 milj. zł., z monopoli 13,9 milj. zł. Ogółem wpływy z danin i monopoli dały w pierwszej dekadzie stycznia 28,7 milj. zł.

Lustracja przedsiębiorsew.

Ministerstwo Skarbu wydało polecenie, aby z dn. 1 lutego 1926 r. władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokułów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycia niewłaściwych świadectw przemysłowych. Płatnicy winni przeto we własnym interesie zaoptrzeć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ w przeciwnym razie będą natychmiast sporządzane protokóły i nakładane kary pieniężne, które wynoszą: 1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego — od 3 do 20-krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo, 2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej — do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego a posiadanego świadectwa przemysłowego, względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną. Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 23 stycznia 1926 r. Za 100 kg. loco stacja załadowcza. Żyto 20—21 zł., pszenica 33.75—35.75, jęczmień 20—21, jęczmień browarowy 22—24, owies 21—22, mąka żytnia 70 proc. 32,50—33,50, mąka pszenna 65 proc. 53.50—56.50, ospa żytnia 14—15, ospa pszenna 15.50—16.50, groch polny 28—29, groch Victoria 35—39, seradela 22—25, łubin niebieski 12—14, łubin żółty 15—17,, koniczyna żółta 50—55, koniczyna biała 185—245, koniczyna czerwona 165—205, koniczyna szwedzka -75—195, płatki ziemn. 13—14, słoma żytnia luźna 1.80—2.00, słoma żytnia prasowana 2.85—3.05, siano luźne 6.35—7.15, siano prasowane 8.60—9.60 zł.

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.